

Rafał Swakoń
Uniwersytet Jagielloński



MAURYCY MOCHNACKI NA KRAŃCACH POLSKIEGO ROMANTYZMU

„Poezja żadnych nie słucha przepisów i nic konwencjonalnego w sobie nie ma”¹ – tak pisał Maurycy Mochnacki w 1828 roku. Poezja romantyczna, a więc jedyna możliwa – tak jak on ją pojmował – sztuka przedstawiająca piękno prawdziwe, a nie utworzone wedle sztucznych zasad, stała się istotą jego pism przed listopadem 1830 roku. Po powstaniu listopadowym natomiast radykalnie odrzucił literaturę, skazując swe własne dzieła na butwienie w księgarniach², a nawet ogłosił symboliczną śmierć sztuki i jej całkowitą nieużyteczność. Te dwa skrajne i sprzeczne ze sobą stanowiska, które Mochnacki zajął na mapie polskiego romantyzmu lat 20. i 30. XIX wieku, chciałbym przedstawić w niniejszym referacie.

Mochnacki, urodzony w 1803 roku, debiutował najprawdopodobniej, mając lat 18 – czyli równie młodo, jak choćby nasi najwięksi: Mickiewicz, Słowacki czy Krasiński. Już w swym pierwszym znanym tekście *Do Wydawców Gazety Literackiej* z 1821 roku wystąpił, choć na razie bardzo ostrożnie, przeciwko klasykom. Ponownie oryginalny tekst opublikował dopiero w 1825 roku. Była to rozprawa *O duchu i źródłach poezji w Polsce*. Mochnacki przedstawił w niej własny program nowej, romantycznej literatury. Rozwijał go następnie w kolejnych rozprawach, z których fundamentalne znaczenie mają *Mysli o literaturze polskiej*³ oraz *Artykuł, do którego był*

¹ M. Mochnacki, *Artykuł, do którego był powodem „Zamek kaniowski” Goszczyńskiego*, [w:] idem, *Rozprawy literackie*, oprac. M. Strzyżewski, Wrocław 2004, s. 165.

² M. Mochnacki, *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym*, [w:] idem, *Rozprawy...*, s. 191.

³ M. Mochnacki, *Mysli o literaturze polskiej*, [w:] idem, *Rozprawy...*, s. 102-146.

powodem „Zamek kaniowski” Goszczyńskiego⁴. Opublikował też szereg innych, drobniejszych artykułów i recenzji. Tworzył w ten sposób rozległy, choć rozproszony obraz nowej literatury.

Czas bliżej przyjrzeć się, czym jest poezja w ujęciu Mochnackiego. Musi być ona całkowicie oryginalna, brać się z indywidualności artysty, by w ogóle można było zwać ją poezją. Twórczość klasyków Mochnacki nazywał „wierszopisarstwem”⁵. Bezmyślnie naśladowali oni dzieła starożytnych Greków oraz wzorce francuskie. Według Mochnackiego w Polsce do Mickiewicza istniała jedynie rymowana proza. Dlatego też jedyną możliwą poezją jest poezja romantyczna, która musi wyzwolić się z niewoli formy. Normatywność zabija bowiem ducha w poezji i sztuce, niweczy ich istotny sens. Klasycy źle pojęli obowiązek naśladowania natury w twórczości. Wyznając ścisły empiryzm w poznaniu, oparli swą sztukę na odwzorowywaniu tego, co widzialne. Dlatego też w swoich staraniach skupili się na doskonałości formy, nie przykładając większej wagi do treści dzieła. Pisał Maurycy: „duch spęznął w materii... formę... ubóstwiono”⁶. Tymczasem naturę można rozumieć na dwa sposoby: jako zbiór widzialnych rzeczy lub miejsce, gdzie się one znajdują, albo jako siłę twórczą, produkcyjną, która te rzeczy tworzy. Siła ta, ruch, ma więc pierwszeństwo przed swoimi wyrobami, które obdarza życiem. Dlatego też poeci winni naśladować naturę pojmowaną jako działanie, powtórzyć w duszy jej życiodajny proces.

Mochnacki czyni tutaj ważną uwagę: natura jak dotąd była bezmyślną na pozór siłą, która samej siebie nie pojmowała. Tworząc coraz wyższe byty, dążyła jednak do ujrzenia samej siebie. Udało się jej to osiągnąć w człowieku, właściwiej – w jego myśli. Stąd mogący postrzegać sam siebie rozum ludzki, a w szczególności jednoczący się z naturą przez proces twórczy umysł poety, staje się rozumem samej natury, jej „słońcem”⁷. W tym ujęciu klasycy okazali się wręcz heretykami w łańcuchu powszechnej dążności rzeczy. Wszak istotą romantyczności jest czerpanie przez poetę natchnienia z własnego wnętrza, nie z rzeczywistości dostępnej zmysłom. Wyobraźnia nie może być ograniczona ramami materialnego świata jak w twórczości oświecenia.

Skąd bierze się dążenie obecne w naturze? Jej celem jest również naśladowanie – „wyobrażeń przedwiecznych”⁸. Dzięki temu staje się areną

⁴ M. Mochnacki, *Artykuł...*, s. 147-190.

⁵ Zob. na przykład M. Mochnacki, *Niektóre uwagi nad poezją romantyczną z powodu rozprawy Jana Śniadeckiego „O pismach klasycznych i romantycznych”*, [w:] idem, *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 1, oprac. J. Kubiak, E. Nowicka, Z. Przychodniak, Kraków 1996, s. 97.

⁶ *Ibidem*, s. 110.

⁷ M. Mochnacki, *Myśli...*, s. 131.

⁸ *Ibidem*, s. 132.

objawień Absolutu, Boga. Stąd też miejscem spotkania z rzeczywistością nadmysłową jest poezja romantyczna. Właściwie jedynie ona, mając dostęp do najgłębszych tajemnic kosmosu, może nam go tłumaczyć⁹.

Ostateczna konsekwencja wyciągnięta z zasady prawdziwego naśladowania natury była taka, że w rzeczywistości poeta niczego nie naśladuje, tylko tworzy nowe, oryginalne przedstawienia piękna¹⁰, owego „*absolutum* w estetyce”¹¹, które nie ma jednego, idealnego wzoru¹². Piękność klasyczna pozostała na zawsze domeną starożytnych Greków, odpowiadała ich charakterowi narodowemu, wynikającemu ze wspólnej historii, języka, wierzeń. Polacy muszą szukać krynicy piękna gdzie indziej¹³. Jako szczególne źródło dla romantyków polskich Maurycy polecał świat pogańskich podań Słowian, tradycję chrześcijańskiego rycerstwa średniowiecza oraz mitologię ludów Północy¹⁴. Nie są to jednak wzorce wiążące. Piękno bowiem, istota wszelkiej sztuki, jak pisał, „jest to tchnienie bezprzestannie objawiającego się w materii niewidomego ducha”¹⁵. Jest zawsze czymś oryginalnym i niepowtarzalnym, tym bardziej że granice ludzkiej imaginacji i fantazji rozciągają się daleko poza możliwościami percepcji umysłu człowieka. Źródło natchnienia jest nieskończone i nie do pojęcia¹⁶. Poeta tworzy więc zawsze dzięki sile, której w żaden sposób zrozumieć nie może¹⁷.

Trzeba tu zauważyć, że dla Mochnackiego „poezja” jest słowem niezwykle pojemnym. Odnosi on je nie tylko do dziedziny literatury, lecz również sztuk pięknych, architektury i wszystkiego, co naznaczone przemijaniem czasu. Poezja jest więc raczej sposobem odczuwania i postrzegania świata. To pozwoliło Mochnackiemu powiedzieć, że Rousseau był większym poetą od Woltera, choć nigdy żadnego wiersza nie napisał¹⁸. Można to nazwać, za Mirosławem Strzyżewskim, programem panpoezji¹⁹.

Mochnacki sformułował także własny, nowatorski program krytycznoliteracki. Jego podstawą stało się spojrzenie na estetykę jako filozoficzną refleksję nad pięknem, a nie tylko prawodawczynię zasad form sztuki. Estetyka dzieli się według Mochnackiego na dwie części: estetykę teoretyczną i praktyczną. Ta pierwsza stanowi ogólną teorię piękna, ukazuje proces

⁹ M. Strzyżewski, *Wstęp*, [w:] M. Mochnacki, *Rozprawy...*, s. XXVIII.

¹⁰ M. Mochnacki, *Mysli...*, s. 143.

¹¹ *Ibidem*, s. 123.

¹² *Ibidem*, s. 136.

¹³ M. Mochnacki, *Niektóre uwagi...*, s. 108-117.

¹⁴ M. Mochnacki, *O duchu i źródłach poezji w Polsce*, [w:] idem, *Rozprawy...*, s. 42.

¹⁵ M. Mochnacki, *Mysli...*, s. 123.

¹⁶ M. Mochnacki, *Niektóre uwagi...*, s. 115.

¹⁷ M. Mochnacki, *Mysli...*, s. 135.

¹⁸ *Ibidem*, s. 139.

¹⁹ M. Strzyżewski, *Wstęp...*, s. XXVI.

jego tworzenia przez umysł ludzki, określa cele sztuki. Ta druga jest właściwą krytyką literacką i sztuk pięknych. W ujęciu Mochnackiego krytyka ta nie ma jednak za zadanie oceniać utworów i tworzyć ich hierarchii. Opierając się na kryteriach wypracowanych przez estetykę teoretyczną, nie powinna stanowić analizy warsztatu twórcy, ale odczytywać myśl autora i badać drogi jego natchnienia oraz imaginacji. Celem krytyka nie jest rozbiór formalny utworu i tworzenie jakiejś hierarchii dzieł. Jego zadaniem powinno się stać odczytanie treści istotnej utworu. By to uczynić, musi powtórzyć w sobie proces twórczy, który zaszedł w duszy poety, i ukazać odbijającą się w dziele osobowość artysty. Dopiero wtedy będzie mógł przejść do oceny, czy obrona przez poetę forma odpowiada przekazywanej treści²⁰.

Mochnacki znalazł się na krańcu rozumienia literatury przez klasyków. Jego program był dla nich absolutnie nie do przyjęcia. Nie mogli oni zgodzić się na negację istnienia piękna doskonałego, które najpełniej miało wyrazić się w dziełach starożytnych Hellenów. Z drugiej strony to Mochnacki przecierał szlaki krajowym romantykom. Z jego myśli czerpali Michał Grabowski, Stefan Witwicki czy Józefat Bolesławita Ostrowski. Nawet Mickiewicz nie odrzucił tak ostatecznie poezji normatywnej, czego przykładem może być wyważony w gruncie rzeczy tekst *Goethe i Byron* z 1827 roku – dwa lata po publikacji rozprawy *O źródłach i duchu poezji w Polsce!* Mochnacki nie przystał nawet na propozycje ojca chrzestnego polskiego romantyzmu, Kazimierza Brodzińskiego, obnażając jego niezdecydowanie i sprzeczność poglądów – ten bowiem pragnął iść „drogą środkową” między starymi a nowymi wzorcami literatury²¹.

W roku 1830 krytyk dokonał rzeczy niespodziewanej. Książkę *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym* poprzedził przedmową, powstałą już po wybuchu powstania. Pisał w niej:

Czas nareszcie przestać pisać o sztuce. Co innego zapewne mamy teraz w głowie i w sercu. Improvizowaliśmy najśliczniejsze poema Narodowego Powstania! Życie nasze już jest poezją. Zgiełk oręża i huk dział. – Ten będzie odtąd nasz rytm i ta melodia. [...] wszystkie egzemplarze mojego pisma na to skazuję, żeby butwiały w księgarniach, póki nie odzyskamy bytu politycznego²².

W tych zdaniach czuć pewność, że walka zakończy się zwycięstwem. Jest czas słowa i jest czas czynu. Literatura musi poczekać na koniec zma-

²⁰ M. Mochnacki, *Artykuł...*, s. 167-170.

²¹ M. Mochnacki, *Pisma rozmaite Kazimierza Brodzińskiego. Tom pierwszy. W Warszawie, w drukarni Józefa Węckiego*, [w:] idem, *Pisma krytyczne...*, t. 1, s. 228-238.

²² M. Mochnacki, *O literaturze polskiej...*, s. 191.

gań z wrogiem, by można było do niej wrócić w odrodzonej już Polsce. Niestety, klęska zrywu i pierwsze lata emigracji przyniosły zawieszenie tych nadziei. W myśli Mochnackiego, zawsze skłonnej do skrajności, przybrało to postać ciężkich oskarżeń miotanych na literaturę i ogłoszenia wręcz śmierci sztuki. Tak pisał w rozprawie *O rewolucji w Niemczech*:

Być pisarzem, filozofem, poetą, antykwariuszem w Anglii nic już prawie nie znaczy; prawie i nic we Francji. Literatura w tych dwóch krajach zmieniła się w gazetę codzienną, którą machina parowa wytłacza, którą szyfonierzy nazajutrz rozrabiają, której resztki rozplývają się w kloakach... Literatura i rewolucja są to rzeczy we wszystkim sobie przeciwne. Literatura enerwuje, zabija czas... Poezja rewolucyjna być nie może²³.

Literatura jawi się tu jako siła wsteczna, tamująca bieg czasu. Co jednak skłoniło krytyka, by w tak krótkim czasie całkowicie przewartościować swoją postawę względem sztuki, by zaprzeczyć samemu sobie?

Należy się cofnąć do ostatnich miesięcy przed nocą listopadową. Myśl krytyczna Mochnackiego uległa wtedy przeobrażeniu, zmieniły się nieco także jego zainteresowania²⁴. Najwyżej wartościujący dotąd przymiotnik „romantyczny” zastąpiło słowo „narodowy”. Celem poezji nie miało być już tylko ukazywanie indywidualności twórcy i tego, co się przez nią objawia. Sztuka powinna też ukazywać indywidualność zbiorową – naród. Wiąże się to niewątpliwie z zaangażowaniem Mochnackiego w Sprzysiężenie Podchorążych. Stąd w jego tekstach zaczynają się pojawiać aluzje polityczne. Nie pisze już dłuższych rozpraw, zastępując je recenzjami i notami o spektaklach teatralnych, operach, koncertach. Osobne miejsce zajmują artykuły przybliżające idealistyczną filozofię niemiecką, która stanowiła dla Mochnackiego podstawową inspirację²⁵. Trzeba tu wspomnieć, że w 1828 roku wychodzi spod pióra Mochnackiego pierwszy tekst poświęcony bezpośrednio bieżącym wydarzeniom z życia narodu – sądowi sejmowemu²⁶, antycypując jakby twórczość emigracyjną krytyka. Warto też zauważyć, że

²³ M. Mochnacki, *O rewolucji w Niemczech*, [w:] idem, *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 2, oprac. J. Kubiak, E. Nowicka, Z. Przychodniak, Kraków 1996, s. 197.

²⁴ M. Strzyżewski, *Działalność krytyczna Maurycyego Mochnackiego*, Toruń 1994, s. 206.

²⁵ Zob. na przykład M. Mochnacki, *Wzmianka o filozofii natury w Niemczech*, [w:] idem, *Pisma krytyczne...*, t. 1, s. 204-210; szerzej o niemieckich inspiracjach Mochnackiego zob. K. Krzemięń-Ojak, *Maurycy Mochnacki. Program kulturalny i myśl krytycznoliteracka*, Warszawa 1975 (szczególnie s. 174-236).

²⁶ M. Mochnacki, *Głos obywatela z Poznańskiego do senatu Królestwa Polskiego z okazji Sądu Sejmowego*, [w:] idem, *Pisma krytyczne...*, t. 2, s. 11-19.

jest to również data publikacji książkowej *Konrada Wallenroda*, pierwszego tak długiego politycznego utworu Mickiewicza.

We wspomnianym już dziele *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym* rozwinął Mochnacki oryginalną filozofię „uznania samych siebie w naszym jestestwie”²⁷. Naszym, czyli całego narodu. Nie była to już rozprawa krytycznoliteracka czy estetyczna. W książce Mochnacki określa literaturę jako całość dorobku intelektualnego i duchowego narodu. Tworzą ją więc literatura piękna, nauki przyrodnicze i historyczne oraz filozofia. Tylko równoległy rozwój wszystkich tych dziedzin świadczy o dojrzewaniu narodu i uzyskaniu przez niego samoświadomości jako odrębnej jednostki, ujrzeniu w sobie „umysłu ogólnego”²⁸. Widać tu rozwój idei naśladowania natury, której najwyższym stadium staje się samopojmujący się naród. Osiągnięcie statusu samowiedzy, którą zdaniem Mochnackiego Polacy zdobyli dzięki romantycznej poezji, umożliwia istnienie historyczne narodu, bez konieczności posiadania państwa. Życie narodu manifestuje się właśnie przez szeroko rozumianą literaturę, twór jego sił wewnętrznych (jak w estetyce Mochnackiego), a nie sztuczną formę polityczną. Krytyk szybko jednak zmienił zdanie, wszak już cytowana wyżej przedmowa świadczy o uznaniu państwa za prawdziwy wyraz twórczych sił narodu. Mochnacki dokonał także oceny poszczególnych dzieł poetyckich. Znamiennym przykładem, świadczącym o zmianie optyki przez Mochnackiego, może być uznanie *Grażyny* Mickiewicza za dzieło wartościowsze od *Konrada Wallenroda* z powodu jej czystej epiczności, którą w tym drugim utworze miało przytłumić zbyt duże natężenie liryki²⁹.

Przedmowę, której fragment został wyżej przytoczony, można uznać za pierwsze tak gwałtowne w polskim romantyzmie przejście na pozycje polityczne, tyrtejskie. Mochnacki uczynił to na samym początku powstania, nie znając jeszcze jego skutków, przed przemianą Gustawa w Konrada. Jak zauważył to już Stanisław Brzozowski, Mochnacki nie przybrał tutaj żadnej maski, nie stał się Konradem, Kordianem czy hrabią Henrykiem³⁰. Postawę Maurycego, to symboliczne samobójstwo, można uznać przez to za bardziej radykalną i, być może, bardziej szczerą. W ten sposób osiągnął drugi z krańców polskiego romantyzmu, ponownie wyprzedzając resztę krajowych i emigracyjnych twórców. Ale to nie był koniec jego przemiany, o czym świadczy przywołany już tekst *O rewolucji w Niemczech*.

²⁷ M. Mochnacki, *O literaturze...*, s. 201 i n.

²⁸ *Ibidem*, s. 193 i n.

²⁹ *Ibidem*, s. 337-338, 344.

³⁰ S. Brzozowski, *O Maurycim Mochnackim*, [w:] idem, *Eseje i studia o literaturze*, t. 2, wybór, wstęp i oprac. H. Markiewicz, Wrocław 1990, s. 1086-1087.

Powstanie zakończyło się klęską. Przegrała idea stworzenia czynnem nowego eposu, narodowego poematu. Naród jednak nie uznał się w swym jestestwie, lud nie powstał, warstwy oświecone nie ujrzały w pospólstwie swych braci. Nawet same elity pograżyły się w małostkowych kłótniach. Ale przegrał także sam Mochnacki. Nie udało mu się wpłynąć realnie ani na decydentów insurekcji, ani, jeśli nie liczyć pierwszych dni po nocy listopadowej, przekonać do słusznego czynu mieszkańców stolicy. Zniechęcony do życia w Warszawie, pragnąc realnego działania, zaciągnął się do wojska. Brał udział w bitwie pod Ostrołęką, gdzie został ciężko ranny, co uniemożliwiło mu dalszą służbę. Dosłużył się krzyża *Virtuti Militari* i stopnia podporucznika. Udało mu się dokonać tego, na co nie zdobył się żaden z naszych wieszczów.

W ciągu całego okresu powstańczego i emigracyjnego Mochnacki napisał bardzo wiele artykułów politycznych, często nawet dzisiaj zaskakujących aktualnością ocen. Literaturę w swoim własnym rozumieniu porzucił właściwie ostatecznie. Starał się co prawda opublikować drugi tom *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym*, nad którym prace doprowadził niemal do końca jeszcze w kraju, ale paczka z rękopisem wysłana przez ojca zaginęła. Tak samo nie ukończył prospektu dla Towarzystwa Literackiego w Paryżu, który miał być krótką historią literatury w Polsce. Ostateczne zwątpienie w siłę słowa ujawnił w tekstach na pozór poświęconych rewolucji w Niemczech. Można powiedzieć, że porzucając literaturę, ponownie w jakiś sposób wyprzedził Mickiewicza, który, choć zasadniczo przestał tworzyć w latach 40. XIX wieku, dopiero w 1852 roku uznał przy Eustachym Januszewiczu, że „już mnie więcej o wierszach myśleć się nie godzi”³¹. W ostatnich dwóch latach swego życia Mochnacki wydał jednak swe najważniejsze emigracyjne dzieło – dwa pierwsze tomy *Powstania narodu polskiego w roku 1830 i 1831*.

Założeniem tej książki, właściwie próby monografii powstania, opartej przecież na relacjach ustnych, prasie i dokumentach z doby insurekcji, było ukazanie prawdy o zrywie, odpowiedź na inne ukazujące się w tym czasie prace³² oraz obrona własnego dobrego imienia³³. Jednakże to arcydzieło romantycznej prozy, przynajmniej według Stefana Kieniewicza³⁴,

³¹ Cyt. za: J.M. Rymkiewicz, *Temat Mickiewicza*, [w:] idem, *Głowa owinięta koszulą*, Warszawa 2012, s. 208.

³² S. Kieniewicz, *Przedmowa wydawcy*, [w:] M. Mochnacki, *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, t. 1, oprac. i przedmową poprzedził S. Kieniewicz, Warszawa 1984, s. 6-7.

³³ M. Mochnacki, *List Maurycego Mochnackiego do Michała Hubego, referendarza stanu*, [w:] idem, *Pisma krytyczne...*, t. 2, s. 240-252.

³⁴ S. Kieniewicz, *Mochnacki Maurycy*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 21, red. E. Rostworowski [et al.], Wrocław 1976, s. 506.

jest całkowicie subiektywne. Stanisław Pieróg nazwał je wręcz jednym z „największych dzieł polskiej prozy historycznej, filozoficzno-politycznej i literackiej”³⁵. W dziele tym Mochnacki konstruuje narrację jak w dramacie, rysując konflikty postaw i idei. Nie tworzy jednolitej opowieści, ale raczej przedstawia synchronicznie sceny o dużym napięciu dramatycznym. Stara się przekonać czytelników ekspresyjnością i ostrością sądów. Nie interesuje go tak bardzo wyłożenie faktów w sposób jasny, przejrzysty³⁶. Znamienne, że w dziele tym przypisuje jeszcze utworom Mickiewicza siłę, która rzeczywiście mogła wpłynąć na postawy spiskowców, zrewolucjonizować ich umysły. Była to jednak bardziej rewolucja zastępcza, która straciła swe znaczenie 29 listopada³⁷.

Jakiegokolwiek znaczenia dla sprawy odzyskania niepodległości Mochnacki odmówił literaturze w 1833 roku. Na przykładzie Niemców wskazywał, że filozofia i poezja umożliwiają zdobycie samoświadomości indywidualnej, ale odbierają siłę zbiorowości do wspólnego wystąpienia. Odwracają uwagę czytelników od spraw istotnych, są tylko czczą rozrywką intelektualną. Niemcom nie udało się wciąż zjednoczyć i pokonać państwa pruskiego, ponieważ czytali Goethego, Hegla i Kanta. W dodatku literatura nie może w żaden sposób trafić do większości, czyli niepiśmiennej części społeczeństwa, podstawy każdej rewolucji. Słowa te odniósł także do przypadku polskiego.

Mochacki odrzucił także mesjanizm spod znaku „Pielgrzyma Polskiego”, nie wierzył ani w pomoc ludów Europy w kwestii odzyskania niepodległości, ani w rychły wybuch rewolucyjnej wojny powszechnej. Głosił ścisły pragmatyzm i egoizm celów, opowiadając się za makiawelizmem w postępowaniu praktycznym³⁸. Polacy muszą zdać się jedynie na własne siły. Teraz rozpoczęła się epoka działania, twórczość musi ustąpić miejsca prawdziwemu czynowi. Nowe ofiary krwi nic nie przyniosą sprawie polskiej niepodległości. Nad sferę ducha trzeba przedłożyć politykę, jeżeli chcemy odzyskać własne państwo. Z takiego oglądu sytuacji Polski brały się kolejne, niestety nieudane, próby Mochnackiego wpłynięcia na kształt emigracji polistopadowej. Stąd brała się także krytyka mesjanizmu.

³⁵ S. Pieróg, *Maurycy Mochnacki. Studium romantycznej świadomości*, Warszawa 1982, s. 217.

³⁶ A. Witkowska, *Klasykistyczny i romantyczny teatr wydarzeń*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830-1831. Geneza – uwarunkowania – bilans – porównania*, red. J. Skowronek, M. Zmirodzka, Wrocław 1983, s. 377-382.

³⁷ Zob. J.M. Rymkiewicz, *Głos w dyskusji*, [w:] *Powstanie listopadowe...*, s. 407-411.

³⁸ Więcej o makiawelizmie Mochnackiego i, szerzej, jego myśli politycznej zob. B. Łagowski, *Filozofia polityczna Maurycyego Mochnackiego*, Kraków 1981 (szczególnie rozdział *Makiawelizm Mochnackiego*, s. 153-165).

Stanisław Brzozowski określił Mochnackiego „pod wieloma względami najnowocześniejszym człowiekiem w Polsce”³⁹, ponieważ Mochnacki rozumiał istotę działania politycznego, opartego na osiągnięciu praktycznych celów. Jednocześnie Brzozowski stwierdził, że Maurycy znalazł się już poza obrębem romantyzmu. Można się z tym zgodzić, jednakże nie do końca. Rzeczywiście, warszawski krytyk w swym własnym rozumieniu niewątpliwie opuścił ostatecznie romantyzm, pojmowany jako pewna postawa w literaturze i wobec literatury. Choć porzucił tak poezję, jak i spirytualne odczuwanie świata, przedkładanie sfery ducha nad świat materialny, nie udało mu się jednak, moim zdaniem, wyzwolić z romantycznej formy. Jego pożegnanie z literaturą w eseju *O rewolucji w Niemczech* odbyło się w sposób niezwykle literacki. Posłuchajmy chociażby, oprócz przytaczanego już fragmentu, takiego zdania: „Zagadka jak przestrzeń niezmierna, głęboka jak ocean, straszna jak mgła pierwszego chaosu, grzmiąca jak uragany na stepach nowego świata”⁴⁰. Tak pisał autor *Powstania narodu polskiego*, porównując dążenia niepodległościowe Polaków i zjednoczeniowe Niemców. Jak na tekst, w którym ogłasza się śmierć sztuki dla rewolucji, niezwykle literackie pożegnanie. Również wizje przyszłego zrywu Polaków przybierają dla czytelnika kształt dość romantyczny. Według Mochnackiego powstanie upadło jedynie z winy samych Polaków, dysponują więc oni wystarczającą siłą do zwycięstwa nad imperium carów. Muszą tylko wyzwolić w sobie szal, szal jednak nie bezmyślny, a pozostający pod kontrolą rozumu⁴¹.

Mochnacki jako pierwszy przeszedł od skrajnej apologii literatury i romantyczności jako pewnego rozumienia świata i natury do filozofii narodowej, apoteozy narodu, walki o niepodległość aż do odrzucenia poezji, sztuki, filozofii wreszcie. Jego umysł miał zawsze skłonność do radykalnych opinii, od zagadnień estetyki po kwestie społeczne i polityczne. Mochnacki postępował właściwie zgodnie z własnymi słowami: „Gdzie nie masz żadnego przeciwieństwa, tam nie masz ruchu. Wszystko z czymś innym wiedzie przeciwieństwo. A gra tych przeciwieństw sprawuje najpiękniejszy fenomen – fenomen życia!”⁴².

Już na emigracji kilkakrotnie zmieniał front polityczny, by ostatecznie umrzeć – samotnie w wieku 32 lat, będąc niezrozumianym do końca ani przez prawicę, ani przez lewicę wychodzącą. Przyczyną śmierci były najprawdopodobniej powikłania po zawale serca. Dręczyła go także nasilająca się gruźlica⁴³. W ostatnich dniach życia, nie rozumiejąc już do końca

³⁹ S. Brzozowski, *op. cit.*, s. 1084.

⁴⁰ M. Mochnacki, *O rewolucji...*, s. 188.

⁴¹ Zob. S. Pieróg, *op. cit.*, s. 211-216.

⁴² M. Mochnacki, *O literaturze...*, s. 274.

⁴³ M. Strzyżewski, *Wstęp*, [w:] *Rozprawy...*, s. XX-XXI.

tego, co działo się wokół niego, mówił wiele o świecie duchów, o połączeniu z naturą. Podobno rozmawiał nawet ze swym zmarłym bratem⁴⁴. W jakiś sposób jego myśl zatoczyła więc koło. Tak też zakończyły się ryzykowne, gwałtowne eskapady Maurycego Mochnackiego na krańce polskiego romantyzmu.

BIBLIOGRAFIA

Literatura podmiotu

- MOCHNACKI M., *Artykuł, do którego był powodem „Zamek kaniowski” Goszczyńskiego*, [w:] idem, *Rozprawy literackie*, oprac. M. Strzyżewski, Wrocław 2004.
- MOCHNACKI M., *Głos obywatela z Poznańskiego do senatu Królestwa Polskiego z okazji Sądu Sejmowego*, [w:] idem, *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 2, wybór i oprac. J. Kubiak, E. Nowicka, Z. Przychodniak, Kraków 1996.
- MOCHNACKI M., *List Maurycego Mochnackiego do Michała Hubego, referendarza stanu*, [w:] idem, *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 2, wybór i oprac. J. Kubiak, E. Nowicka, Z. Przychodniak, Kraków 1996.
- MOCHNACKI M., *Mysli o literaturze polskiej*, [w:] idem, *Rozprawy literackie*, oprac. M. Strzyżewski, Wrocław 2004.
- MOCHNACKI M., *Niektóre uwagi nad poezją romantyczną z powodu rozprawy Jana Śniadeckiego „O pismach klasycznych i romantycznych”*, [w:] idem, *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 1, wybór i oprac. J. Kubiak, E. Nowicka, Z. Przychodniak, Kraków 1996.
- MOCHNACKI M., *O duchu i źródłach poezji w Polsce*, [w:] idem, *Rozprawy literackie*, oprac. M. Strzyżewski, Wrocław 2004.
- MOCHNACKI M., *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym*, [w:] idem, *Rozprawy literackie*, oprac. M. Strzyżewski, Wrocław 2004.
- MOCHNACKI M., *O rewolucji w Niemczech*, [w:] idem, *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 2, wybór i oprac. J. Kubiak, E. Nowicka, Z. Przychodniak, Kraków 1996.
- MOCHNACKI M., *Pisma rozmaite Kazimierza Brodzińskiego. Tom pierwszy. W Warszawie, w drukarni Józefa Węckiego*, [w:] idem, *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 1, wybór i oprac. J. Kubiak, E. Nowicka, Z. Przychodniak, Kraków 1996.
- MOCHNACKI M., *Wzmianka o filozofii natury w Niemczech*, [w:] idem, *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 1, wybór i oprac. J. Kubiak, E. Nowicka, Z. Przychodniak, Kraków 1996.

Literatura przedmiotu

- BRZOWSKI S., *O Maurycem Mochnackim*, [w:] idem, *Eseje i studia o literaturze*, t. 2, wybór, wstęp i oprac. H. Markiewicz, Wrocław 1990.

⁴⁴ D. Sidorski, *Szalony jasnowidz, czyli rzecz o Maurycem Mochnackim*, Katowice 1978, s. 283.

- KIENIEWICZ S., *Mochnacki Maurycy*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 21, red. E. Ros-tworowski [et al.], Wrocław 1976.
- KIENIEWICZ S., *Przedmowa wydawcy*, [w:] M. Mochnacki, *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, t. 1, oprac. i przedmową poprzedził S. Kieniewicz, Warszawa 1984.
- KRZEMIEŃ-OJAK K., *Maurycy Mochnacki. Program kulturalny i myśl krytycznoliteracka*, Warszawa 1975.
- ŁAGOWSKI B., *Filozofia polityczna Maurycyego Mochnackiego*, Kraków 1981.
- PIERÓG S., *Maurycy Mochnacki. Studium romantycznej świadomości*, Warszawa 1982.
- RYMKIEWICZ J.M., *Głos w dyskusji*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830-1831. Geneza – uwarunkowania – bilans – porównania*, red. J. Skowronek, M. Żmigrodzka, Wrocław 1983.
- RYMKIEWICZ J.M., *Temat Mickiewicza*, [w:] idem, *Głowa owinięta koszulą*, Warszawa 2012.
- SIDORSKI D., *Szalony jasnowidz, czyli rzecz o Maurycym Mochnackim*, Katowice 1978.
- STRZYŻEWSKI M., *Działalność krytyczna Maurycyego Mochnackiego*, Toruń 1994.
- STRZYŻEWSKI M., *Wstęp*, [w:] M. Mochnacki, *Rozprawy literackie*, oprac. M. Strzyżewski, Wrocław 2004.
- WITKOWSKA A., *Klasycyistyczny i romantyczny teatr wydarzeń*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830-1831. Geneza – uwarunkowania – bilans – porównania*, red. J. Skowronek, M. Żmigrodzka, Wrocław 1983.

SUMMARY

Maurycy Mochnacki in the ends of Polish romanticism

The article describes two opposed to each other postures of Maurycy Mochnacki (1803-1834), one of the most important Polish critic of literature and political writer in the romanticism's time, on the Polish intellectual map in the second and third decade of 19th century. M. Mochnacki decidedly threw off rules of the enlightenment's literature and created own original project of the new romantic art. That was a great apologia of the literature. In the time of November Uprising and the Great Emigration he radically changed his attitude to the literature. Then it became for him the useless power, which delayed an explosion of the new uprising and a European revolution. M. Mochnacki announced even a symbolical death of the art. In the few days before death, when he was dying, he came back to his view on the structure of the world.

KEYWORDS:

Mochnacki Maurycy, literature, revolution, literary criticism, uprising, nature, aesthetics, poetry, manifesto

Rafał Swakoń

SŁOWA KLUCZOWE:

Mochnacki Maurycy, literatura, rewolucja, krytyka literacka, powstanie, natura, estetyka, poezja, manifest